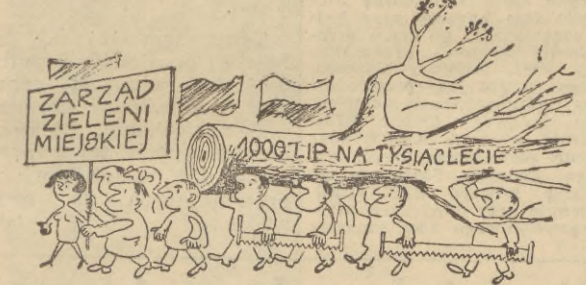
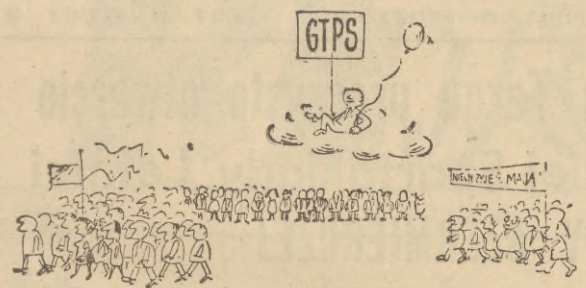
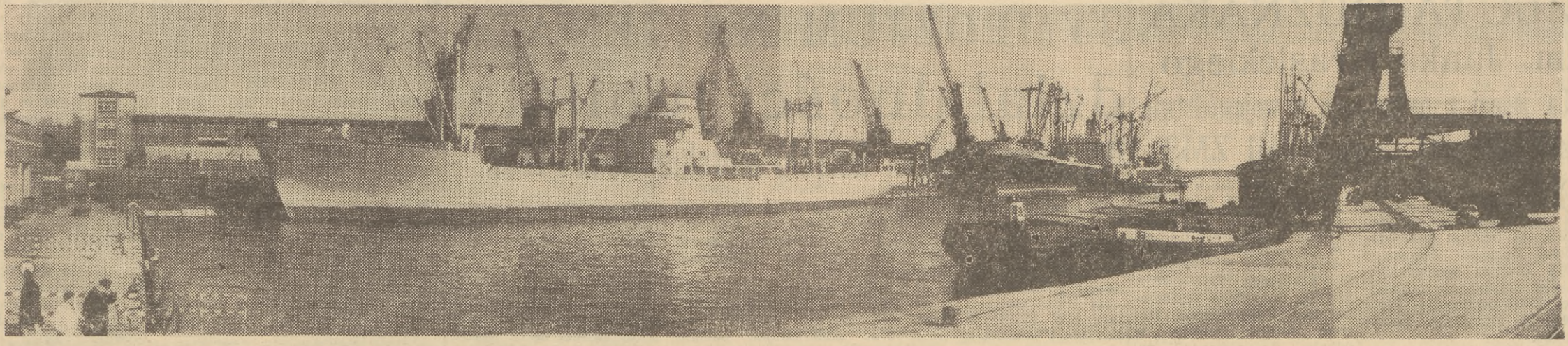


LUDZIE DOBREJ ROBOTY



Patrz strony 4 i 5

DEKORACJA w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta 1-Majowego odbyła się w sobotę w Belwederze uroczystość dekoracji 80 najbardziej zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej pracowników różnych branż i zawodów wysokimi odznaczeniami nadanymi im przez Radę Państwa.

W uroczystości udział wzięli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz, Zdzisław Kłiszko, Ignacy Łoga-Sowiński, Marian Spychalski, Bolesław Jaszcuk, Bolesław Podędnym, Julian Horodecki oraz wiceprzewodniczący CRZZ — Józef Kulęsa i Wacław Tułodziecki.

Po dekoracji odbyło się spotkanie przy lampce wina. Podczas spotkania zabrali głos Władysław Gomułka, który w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i swoim własnymłożył odznaczonym serdeczne gratulacje i życzenia z okazji święta 1 Maja.

Jak długi i szeroki

KRAJ WITA święto 1 Maja

WARSZAWA (PAP). Cały kraj wita dzień 1 Maja w odświętnej szacie. Na ulicach miast, osiedli i wsi — czerwone i białoczerwone flagi; na frontonach gmachów transparenty z hasłami międzynarodowej solidarności ludzi pracy. W stolicy na gmachu KC PZPR widnieją wielkie portrety Marksa i Lenina. Wyżej olbrzymi napis: „Niech żyje i zwycięży pokój i socjalizm”. Uczestnicy licznych akademii w miastach wojewódzkich i powiatowych — w roku 50 rocznicy zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Pa-

ździernikowej, która zapoczątkowała nową erę rozwoju ludzkości, gorąco manifestowali nierozwrotną przyjaźń narodu polskiego z narodem radzieckim. Znowu rozległy się głosy protestu przeciwko eskalacji agresji USA w Wietnamie. Zdecydowanie potępiano torpedowanie przez rząd NRF układu o nierozprzestrzenianiu broni termojądrowej, jego zakusy uzyskania dostępu do arsenału atomowego.

Tradycyjnemu już w przeddzień majowego święta w wielu miejscowościach przekazano do użytku nowe obiekty socjalne, kulturalne i usługowe.

W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbył się w sobotę uroczysty koncert zorganizowany z okazji święta 1 Maja.

Expo 67

w centrum zainteresowania

WASZYNGTON (PAP). — Zainteresowanie Światową Wystawą Expo-67 w Montrealu przeszło wszelkie oczekiwania organizatorów. W piątek w pierwszym dniu otwarcia bram dla publiczności przybyło ponad 200 tys. osób, tj. o 100 proc. więcej niż się spodziewano.

Cały świat żąda:

- uwolnienia więźniów politycznych
- przywrócenia swobód demokratycznych

LONDYN (PAP). Siedmiu profesorów uniwersytetu Cambridge przesłało na ręce premiera Wilsona protest przeciw zapowiadaniom w Grecji procesom politycznym i egzekucjom.

KOPENHAGA (PAP). W dniu 24 kwietnia odbyło się posiedzenie zarządu Partii Socjaldemokratycznej, na którym uchwalono rezolucję potępiającą zamach wojskowy w Grecji.

RZYM (PAP). Włoska Powołana Konferencja Pracy opublikowała z okazji święta 1 Maja oświadczenie, w którym

5 955 km/godz.

WASZYNGTON (PAP). Pilotowany przez majora Mike Adamsa amerykański samolot-rakietka X-15 osiągnął w czasie 9-minutowego lotu wysokość 51.490 metrów i szybkość 5.355 km/godz.

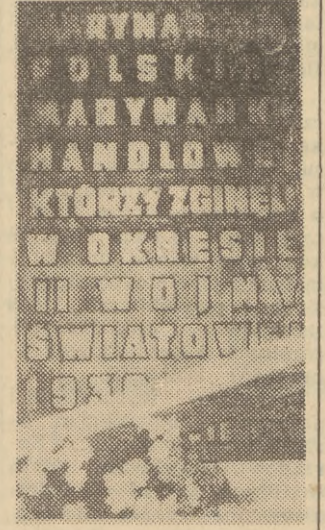
domaga się od rządu włoskiego podjęcia kroków, aby w Grecji szanowano prawa konstytucyjne i aby położono kres represjom politycznym i prześladowaniom.

RZYM (PAP). Włoska opinia publiczna ostro potępiała wojskowy przewrót w Grecji. Wszystkie partie polityczne, z wyjątkiem skrajnej prawicy, zajęły energiczne stanowisko wobec aktu gwałtu politycznego dokonanego w tym kraju. W czasie debaty w senacie, minister spraw zagranicznych Wiloch, A. Fanfani, wyraził zaniepokojenie rządu rozwojem wydarzeń podkreślając, że autorzy przewrotu pogwałcili konstytucję i dokonali licznych aresztowań przedstawicieli życia politycznego i kulturalnego, a także zwykłych obywateli.

OSŁO (PAP). Norweska Partia Pracy ogłosiła oświadczenie potępiające wojskowy zamach stanu w Grecji.

Oświadczenie stwierdza, że w tym reżimie będzie balastem, dopóki nie zostanie utworzony ponownie rząd konstytucyjny. Pierwszym postulatem jest zwolnienie wszystkich obywateli greckich aresztowanych z przyczyn politycznych.

W budynku Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pa-



mięci poległych marynarzy PMH, tych, którzy zginęli na morzu lub w obozach zagłady podczas II wojny światowej.

Na uroczystości przybyli licznie rodziny poległych marynarzy, ich przyjaciele, koleżki oraz marynarze — kombatancki, współtowarzysze pracy i walki poległych ludzi morza. Znaleźli się wśród nich m. in. emerytowany kapitanowie żegluga wielkiej Czesław Maciejewski, Zygmunt Tuleja, Bolesław Mikszta, Edward Aukstalski, st. mechanik Stanisław Markuszewski i inni. Władze reprezentował sekretarz KW PZPR Jan Ptasieński, minister żegluga Janusz Burakiewicz, przewodniczący ZG Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców Ryszard Pospieszynski, dyrektor naczelny Polskich Linii Oceanicznych Stanisław Bejger.

Po powitaniu przybyłych i krótkim słowie wstępnym dyr. Bejger poprosił o zabranie głosu inicjatora u-

Dziennik Bałtycki

Rok XXIII, nr 101 (7095)

Cena 50 gr

Niedziela, 30 kwietnia i poniedziałek 1 maja 1967 r.

„Z Polską Ludową w sztuce i w sercu”

Sopot ufundował insygnia akademickie Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku

Piękna uroczystość przeżyła młodzież i pedagogowie Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. W czasie akademii 1-majowej nastąpiło wręczenie insygniów rektorskich i dziekańskich, ufundowanych przez Miejską Radę Narodową Sopotu.

Uroczystość rozpoczęła od

śpiewanie hymnu narodowego i następnie zagajenie, wygłoszone przez rektora PWSM docenta Romana Heisinga, który powitał przybyłych przedstawicieli partii, na czele z I sekretarzem KM PZPR, Jerzym Hajerem, stronnictw politycznych, konsula generalnego ZSRR w Gdańsku — I. Borisowa, rektorów wyższych uczelni Wybrzeża, senatorów, pedagogów i młodzież.

Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz uczelnianej organizacji partyjnej mgr Hanna Klarkowa.

• Dokończenie na str. 2

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w PLO

Hołd tym, co marzyli o polskim państwie morskim

fundowania tablicy pamiątkowej, poświęconej poległym marynarzom i sekretarzom KW PZPR Jana Ptasieńskiego.

Na marmurowej tablicy wyryto imiona i nazwiska marynarzy PMH, tych którzy w dalekich morzach i oceanach ponieśli bohaterką śmiercią, by ta, która opuściła w wrześniu 1939 roku nigdy nie zginęła — powie-

• Dokończenie na str. 2

Katowice - Kielce - elektrycznym

KIELCE (PAP). — Na stacji w Kielcach wjechał 29 bm. pierwszy pociąg elektryczny. Dzięki realizacji zobowiązań kolejarzy na czesie 1 Maja i 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, elektryfikacja trasy Sędziszów — Kielce zakończono na 50 dni przed terminem. Od soboty w relacji Katowice — Kielce kursować będą pociągi elektryczne.

Bonn widownia hec rewizjonistycznych

Demonstracje jedności myśli i... nieziszczalnych marzeń

BONN (PAP). Stolica Niemiec zachodnich stała się w sobotę widownią wielkiej demonstracji, której zadaniem było ukazanie zgodności stanowisk rządu NRF i partii reprezentowanych w Bundestagu z ruchem rewizjonistycznym. Przybrało to formę zwołanego na ten dzień do Bonn kongresu „wschodniemieckich przedstawicieli krajowych”, czyli czegoś w rodzaju parlamentu ziem leżących za Odrą i Nysą.

Porozwieszane przed wielką halą im. Beethovena, gdzie obradował ów kongres, a także umieszczone na sali obrad emblematy ilustrowały wyraźnie o jaką tu reprezentację chodzi — o ziemie polskie — Pomorze, Dolny i Górny

Delegacja koreańska na Wybrzeżu

Wczoraj bawiła na Wybrzeżu 9-osobowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowej. Towarzyszyli jej wicepremier Piotr Jaroszewicz i minister żegluga Janusz Burakiewicz.

Już sezon na węgorki

Znacznie wcześniej niż w poprzednich latach rozpoczął się na Wybrzeżu sezon połowów węgorki. Do największych skupisk tej cennej ryby — poszukiwanej przez smakoszy, należy Zalew Wiślan. Centrala Rybna w Gdyni wystąpiła już pierwszą partię żywych węgorki do Holandii.

Transmisje radia i TV

Polskie Radio transmitować będzie przebieg manifestacji 1-majowych w kraju i za granicą od godziny 8.55 w programie I i II oraz w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich na falach średnich i ultra krótkich.

Telewizja Polska w programie ogólnopolskim i w programie dla „interwizji” rozpocznie transmisję uroczystości o godzinie 7.40 relacją z wielkiej parady wojskowej i manifestacji ludności na Placu Czerwonym w Moskwie. O godzinie 9.00 — reporterski rajd po kraju;

— O godzinie 9.55 — początek transmisji manifestacji 1-majowej w Warszawie.

Przeciw terrorowi w Grecji!

Portowcy gdańscy potępiają wojskowy zamach stanu

Około 1200 portowców gdańskich zebrało się w sobotę na kilku masówkach, aby zaprotestować przeciw wojskowemu zamachowi stanu w Grecji i szalejącemu tam terrorowi wobec mas pracujących. Portowcy gdańscy kategorycznie potępił

brutalne naruszenie swobód związkowych i demokratycznych oraz wyrazili swoją całkowitą solidarność z narodem greckim.

Więć o skazaniu na śmierć przez grecki trybunał wojskowy wybitnego działacza greckiego ruchu oporu, znanego bojownika antyfaszystowskiego — Manolisa Glezosa, wywołała wśród załogi głębokie oburzenie.

W podjętych na masówkach rezolucjach czytamy między innymi: żądamy przywrócenia swobód obywatelskich i demokratycznych, położenia kresu masowemu prześladowaniu lu-

dzi pracy; żądamy unieważ-

• Dokończenie na str. 2



Załoga rejonu II portu gdańskiego na wiecu protestacyjnym. Fot. Wł. Nieżywiński

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 30 bm.

Zachmurzenie duże, miejscami przelotny deszcz. Temperatura od 6 do 12 stopni. Wiatry dość silne, północno-zachodnie. W dniu 1 maja pogoda bez większych zmian — raczej bez opadów.

W Gdańskiej Stoczni Remontowej

ZŁOTA ODZNAKA
im. Janka Krasickiego
dla jednej z najlepszych w województwie
zakładowej organizacji ZMS

Wczoraj w Gdańskiej Stoczni Remontowej odbyło się zgromadzenie aktywów ZMS, na którym przedstawił Zarząd Główny ZMS Zarządca wrocławski tejże organizacji zakładowej ZMS zaszczytną, Złotą Odznakę im. Janka Krasickiego.

Najbardziej zasłużeni działacze ZMS oraz aktywiści, którzy przysłużyli się do rozwoju tej organizacji w GSR odznaczono 5 złotymi i 4 srebrnymi i 1 brązowym indywidualnymi odznaczeniami im. Janka Krasickiego.

Jednocześnie nastąpiło uroczyste wręczenie 1500 legitymacji członkowskiej ZMS w gdańskiej „remontówce”. Otrzymał ją Waldemar Bucholc, szef Zarządu Urzędów Zakładowych.

Podkreślić należy, że ZMS w Gdańskiej Stoczni Remontowej jest jednym z trzech kół, które zajęły 1 miejsce w ogólnowojezdskim konkursie na najlepszą zakładową organizację 10-lecia ZMS.

Najwięcej osiągnięć posiada ona w dziedzinie rozwoju patronatów. ZMS-owcy patronują budowie dwóch walców. Pierwsze dwa, jakie w ogóle powstały w kraju, służą już stoczniowcom remontowym w Gdyni i Szczecinie. W bieżącym roku stoczniowcy gdańscy, „remontówki” kończą kolejny rok o nośności 3,5 tys. ton dla żelaznicy przedsięwzięcia „Odry”, a ponadto rozpoczynają budowę drugiego 9-tysięcznika na potrzeby własnej stoczni.

Patronatem młodzieżowym objęte są również remonty

wszystkich rybackich statków radzieckich typu B-10 i B-14. Od kilku lat, już tradycyjnie, ZMS-owcy Gdańskiej Stoczni Remontowej patronują też remontom „Batorego”. Inną dziedziną działalności gdańskich ZMS-owców jest m. in. opieka rozłożona nad Państwowym Domem Młodego Dziecka w Oliwie. Przeprowadzili oni remont wnętrza budynku, zajmują się naprawą i w razie potrzeby wykonywaniem mebli i sprzętu do zabawy, ucząc w ub. roku dwukrotnie podziękowania od kierownictwa tej placówki.

(sta)

X-lecie ZMS w woj. gdańskim

Jak już wspominaliśmy — w Gdańsku odbyło się uroczyste wojewódzkie spotkanie aktywów ZMS z okazji 10-lecia organizacji. Okolicznościowy referat, odczytując dotychczasową działalność organizacji wojewódzkiej Związku Młodzieży Socjalistycznej, wygłosił przewodniczący ZW ZMS St. Józefiak.

„Otwieram spotkanie aktywów ZMS wojew. gdańskiego z okazji 10-lecia istnienia organizacji. Dzisiaj mała również 10 lat od I Zjazdu Związku, na którym przelaliśmy deklarację ideowo-polityczną mówiącą o tym, że ZMS jest organizacją działającą pod kierownictwem PZPR, wyrosła i kontynuującą postępowe, rewolucyjne tradycje

X-lecie Wydawnictwa Morskiego

SYMPOZJUM NA TEMAT
działalności jubilatów
Wystawa polskiej książki morskiej 1512–1967

Wczoraj w Pałacu Opatów w Oliwie odbyło się jubileuszowe spotkanie z okazji 10-lecia Wydawnictwa Morskiego. W spotkaniu wzięli udział minister żeglugi Janusz Burakiewicz, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Jan Ptasinski, przewodniczący Prezydium WRN Piotr Stolarek, przedstawiciele świata kultury, nauki, przedsiębiorstw i instytucji związanych z gospodarką morską. Po powitaniu gości i pracowników Wydawnictwa przez dyrektora Włodzimierza Jabłońskiego, rozpoczęło się sympozjum ma-

(sta)

jące za temat ocenę dorobku oraz nakreślenie kierunków rozwoju gdańskiego wydawnictwa.

Jako pierwszy głos zabral Piotr Stolarek omawiając zasługi Wydawnictwa oraz podkreślając polskie tradycje wydawnicze w Gdańsku. Stwierdził on m. in., iż książki o tematyce morskiej zajmują coraz poważniejszą pozycję w rozwoju ruchu wydawniczego w Polsce, a także zwrócił uwagę, iż dzięki rozwijającej się działalności Wydawnictwa Morskiego pisarze Wybrzeża mają coraz szersze możliwości publikowania swych utworów. Mówiąc o przyszłości przewodniczący Stolarek wyraził życzenie, aby wraz z rosnącymi zadaniami i wymogami stawianymi przedsiębiorstwom rola jego bazy poligraficznej, a także by kolejny swój jubileusz Wydawnictwo Morskie święciło już we własnym budynku.

Z kolei sprawozdanie z 10-letniej działalności wydawnictwa złożył dyrektor Jabłoński. Przypomnił, iż w ciągu tego 10-lecia gdański wydawca wypuścił na rynek 667 tytułów o objętości 6.960 arkuszy wydawniczych o łącznym nakładzie blisko 12,5 mln egzemplarzy. Omawiając najbliższe zamierzenia przedsiębiorstwa, dyrektor, Jabłoński wymieniał nowe serie wydawnicze oraz m. in. zwiększenie ilości pozycji literatury regionalnej.

Na spotkaniu wiele ciepłych słów pod adresem jubilatów padło ze strony przedstawicieli różnych środowisk Wybrzeża. M. in. w imieniu kierownictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki wyraził uznanie pracownikom Wydawnictwa Morskiego za ich pracę złożył dyrektor generalny ministerstwa Stanisław Balicki. Innym dowodem uznania była przyznana zbiorowo Wydawnictwu odznaka „Za zasługi dla Gdańska”, oraz odznaki „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej”, „Zasłużonym Działalności Kultury”, „Zasłużonym Pracownikom Morza” — wręczone kilkunastu pracownikom Wydawnictwa.

Wystawa ta jest niezwykle pouczająca — przekonuje bowiem, że tradycje zainteresowania sprawami morza sięgają u nas dalekiej przeszłości. Organizatorzy zebrali bibliografię ok. 2800 tytułów polskich książek, związanych z morzem. Ok. 1900 z nich zgromadzone na wystawie w Pałacu Opatów. Ponad 40 pozycji to staro-

druki, ok. 60 — wydawnictwa XIX-wieczne. Reszta to publikacje okresu międzywojennego, lat wojny (ponad 40 pozycji morskich wydano w czasie wojny za granicami kraju) i ostatniego dwudziestolecia.

Kiedy zwiędza się ekspozycja, z gablot technicznie egzotyka, przystąpią do publikacji opisy zdobycia galery z roku 1823, pierwsze wydanie „Flisy” (To jest spuszczanie statków) Sebastiana Fabiana Klonowicza z roku 1598, „Historia wypraw przedsięwziętych” z roku 1804... Dawne opisy podróży — prawdy i fałszywych reportażów ze świata, „Róża korsarska”, „Lo-reley, czyli kobiety na morzu” — wydawnictwa okresu międzywojennego. Słowniki (np. „Mały słownik polskich pionierów kolonialnych i morskich”), wydawnictwa encyklopedyczne, wspomnienia znanych ludzi morza.

Interesująca to wystawa, godna polecenia każdemu. Ekspozycję urozmaicają modele statków i obrazy o tematyce morskiej. A. K.

Sopot ufundował insygnia

● Dokończenie ze str. 1

ska, a przedstawicielka studentów złożyła deklarację solidarności z walczącą o pokój młodzieżą świata.

Aktu wręczenia insygniów rektorowi doc. R. Heisingowi — berla i łańcucha rektorskiego oraz dziekanom Walentynowiczowi, Palubickiemu i Kmicie — Mieszyńskiemu łańcuchów dziekańskich — dokonał przew. MRN — w Sopocie Zenon Bancer. Przemawiając z tej okazji oświadczył, iż jest to nie tylko symbol pożegnania z uczelnia, która przez 19 lat

mieściła się w Sopocie, ale również dowód uznania za pracę dydaktyczną i artystyczną. Dziękując za wręczone insygnia władzy akademickiej rektor Heising podkreślił, że władza to nie tylko prawo, ale i obowiązki wykształcenia znakomitych artystów i znawców dzieł sztuki, a także obywateli — z Polską Ludowa w sztuce i sercu — jak powiedział.

Odśpiewanie Międzynarodówki zakończyło część oficjalną uroczystości, po której jeszcze odbyła się część artystyczna poświęcona 50 rocznicy Wielkiego Października. m. d.



SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

1 maja na Długim Targu uroczyste otwarcie
IV Ogólnopolskiej Spartakiady Letniej
ORAZ SPARTAKIADY SZERMIERCZEJ

Już za dwa dni, we wtorek 2 maja rozpoczyna się na planach w salach Studium Nauczycielskiego WF w Oliwie walki szermierzy o tytuł mistrzów IV Ogólnopolskiej Spartakiady. Zanim jednak szermierze skrzyżują klingi w pierwszych pojedynkach, o dzień wcześniej, w poniedziałek, 1 maja odbędzie się w Gdańsku na Długim Targu uroczyste otwarcie tej gigantycznej szermierczej imprezy.

Poniedziałkowa uroczystość zainauguruje równocześnie cykl letnich imprez IV Ogólnopolskiej Spartakiady. Tak więc uroczystość będzie miała wyjątkowy charakter i nie dziwnego, że organizatorzy postarali się o nadanie jej odpowiedniej rangi i oprawy.

Poniedziałkowa uroczystość na Długim Targu przy pomniku będzie w pewnym sensie pozostającą do dziś w pamięci mieszkańców tego miasta otwarcie w 1963 r. szermierczych mistrzostw świata.

Uczestnicy spartakiady szermierczej włączą się również do obchodów święta 1-majowego, uczestnicząc przed południem w gdańskiej manifestacji. Sama natomiast uroczystość otwarcia spartakiady rozpocznie się na Długim Targu o godzinie 17. Barwny pochód kilkuset uczestników spartakiady szermierczej oraz delegacje innych dyscyplin

przemarszerują ulicami Gdańska, aby zjawić się na Długim Targu tuż przed godziną 17.

Program uroczystości jest bogaty. Po złożeniu meldunków przedstawicielom władz rozlegną się z ratuszowej wieży gdańskie kuranty oraz hejnał spartakiady, po czym przekażemy wygłoszą przewodniczący MRN w Gdańsku Tadeusz BEJM oraz przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Spartakiadowego Leszek BEDNARSKI, wreszcie otworzy spartakiadę szermierczą prezes Polskiego Związku Szermierczych Edward SZNAJDER. Następnie przy dźwiękach hymnu państwowego na maszy

wciągnięte zostaną flagi państwowa i spartakiady. Szatafeta motocyklistów przywiezie pochodnię zapaloną przy pomniku na Westerplatte, po czym trzykrotny mistrz świata Jerzy PAWŁOWSKI zapali ją pochodnią spartakiadową. Część oficjalną uroczystości zakończy odczytanie przyrzeczenia olimpijskiego przez mistrza z Tokio Egona FRANKGO.

Następnie w niebo posyłać będą baloniki, a piękny pokaz ognistych uświetni uroczystość, na której zakończenie zobaczymy pokaz walk szermierczych w strojach historycznych w wykonaniu gdańskich szermierzów, wreszcie występy artystów baletu Opery Bałtyckiej, na których włączą się do szermierki.

Tymczasem już od dziś hotele i pensjonaty Sopotu i Gdańska zaczną się zapinać uczestnikami szermierczej spartakiady. Ostatecznie stanie 456 uczestników, reprezentujących 19 województw. (st)

Niedzielne I-majowe
IMPREZY SPORTOWE

SZERMIERKA
GDAŃSK, Długim Targ, po niedzielę, godz. 17 — uroczyste otwarcie IV Ogólnopolskiej Spartakiady w Szermierce, będące zarazem inauguracją imprezy IV Ogólnopolskiej Spartakiady Letniej.

PIŁKA RĘCZNA
GDAŃSK, sala Spójni, niedziela, godz. 15 — spotkanie I ligi piłki ręcznej mężczyzn. Spójnia — AZS Kraków.
GDAŃSK, sala SN WF w Oliwie, niedziela, godz. 17 — spotkanie I ligi piłki ręcznej mężczyzn: GKS Wybrzeże — AZS Katowice.
GDAŃSK, sala AOS PG, niedziela, godz. 10 — dokończenie turnieju piłki ręcznej organizowanego przez AZS z okazji 1 maja.

SPORT MOTOROWY
SOPOT — Kamienny Potok,

niedziela, godz. 15 — I eliminacja crossowych mistrzostw Polski.

KOSZYKÓWKA
GDAŃSK, sala Spójni, poniedziałek, godz. 17 — otwarcie międzynarodowego turnieju koszykówki męskiej z udziałem drużyn: Eintracht Friesen Berlin, AZS Gdańsk, GKS Wybrzeże i Spójni. Turniej trwać będzie do 3 maja. Początek spotkań codziennie o godz. 17.

LEKKOATLETYKA
SOPOT, stadion przy ul. Włókna, niedziela, godz. 19 — I etap zawodów lekkoatletycznych, 1500 m. — trójmecz lekkoatletyczny: Gdańsk — Gdynia — Sopot.

SIATKÓWKA
GDYNIA, sala Startu, niedziela, godz. 16 — turniej siatkówki męskiej z udziałem drużyn: Tecz, Startu i Spójni.

PIĘKA NOŻNA
W niedzielę i poniedziałek odbędą się w całym województwie 30 spotkań I rundy rozgrywek PUCHARU POLSKI. Ponadto w niedzielę odbędą się następujące mecze LIGI JUNIORÓW — grupa I: Pogoń Lechok — Gedania I (godz. 16), MKS Wrzeszcz — Polonia Gdańsk (godz. 10), Gryf Wejherowo — Flota (godz. 15), Me-dza Gdańsk — Bałtyk Gdynia (godz. 10), Grupa II: Wisła Tczew — Lechia II (godz. 10), Unia Tczew — Portowiec Gdańsk (godz. 12), MKS Gdańsk — Olimpia Elbląg (godz. 10), RKS Stocznia Płn. — Gedania II (godz. 10), Włókna Starogard — MZKS Gdynia (godz. 11).

BOKS
TCZEW, Dom Kultury Kolarza, niedziela, godz. 11 — spotkanie o wejście do II ligi: Wisła Tczew — Start Elbląg.

Przeciw terrorowi w Grecji

● Dokończenie ze str. 1

nienia haniebnego wyroku wydanego przez sąd wojskowy oraz uwolnienia Manolisa Glezosa; całkowicie i w pełni solidaryzujemy się z walką ludu pracującego Grecji o wolność i demokrację. (zd)

Gdynscy dokerzy
i stoczniowcy
przeciw greckiemu
uciskowi

W ubiegłą sobotę w Zakładowym Domu Kultury w Gdyni odbyła się poła-

Załoga ZWP w Elblągu
potępia zamach w Atenach

Do fali protestów i oburzenia, jaka ogarnęła cały nasz kraj na wiadomość o wojskowym zamachu stanu w Grecji, swój głos

Hołd tym, co marzyli

● Dokończenie ze str. 1

dział m. in. Jan Ptasinski. — Z dała od odczytów brzo-gów, owiani wiarą w służbę walki i pewni tej zwycięstwa marynarzy ci zpełnił swój obowiązek wobec ojczyzny. W bezkresnej toni oceanów zaskakiwała ich śmierć z jak hitemerskich piratów. Niechaj tablica ta będzie hołdem Polski Ludowej tym co granic morskich bronili, tym co snili o polskim państwie morskim.

Po przemówieniu odsłonięcia tablicy, która wmurowano w holu budynku PLO przy ul. 10 Lutego w Gdyni, dokonał minister żeglugi Janusz Burakiewicz. Następnie zebrani minutą ciszy uczcili pamięć poległych marynarzy.

Tablica zawiera nazwiska 145 marynarzy ze statków „Częstochowa”, „Puck”, „Wi-gry”, „Zagłoba”, „Cieszyn”, „Chrobry”, „Paderewski”, „Tobruk”, „Rozewie” i „Kro-mań”. Będzie ona w przyszłości przeniesiona do nowej siedziby armatora, która stanie przed dworcem głównym w Gdańsku.

przyłączyła w dniu wczorajszym załoga Zakładów im. Wielkiego Proletariatu w Elblągu.

Wiec, który odbył się w wydzielonej sali, zakończył zmianą zgromadził ponad 1200 osób.

Zagajanie dokonał I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR ZWP mgr inż. Władysław Wapiński, po czym przemówienie okolicznościowe omawiające istotę przewrotu rządowego w Grecji, wygłosił przewodniczący Rady Robotniczej inż. Leszek Sokolowski. Następnie zabierali głos przodujący pracownicy Zakładów im. Wielkiego Proletariatu: Filary Kolchowski z wydzielonego głównego mechanika i Jan Stankiewicz, brygadziści działu głównego energetyka. W słowach pełnych oburzenia mówili oni o faszyzmskim terrorku, który w następstwie zamachu stanu ogarnął Grecję, w konkluzji domagali się natychmiastowego przywrócenia bohaterstwa narodowe greckie mu pełni swobod konstytucyjnych i ustanowienia rządu demokratycznego.

Wystąpienia na wiecu przyjęte zostały z jednomyślną aprobatą podobnie jak i rezolucja odczytana w imieniu załogi ZWP przez stolarza maszynowego Kazimierza Barańskiego, potępiająca z całą surowością wojskowy zamach stanu w Grecji oraz akty terroru i przemocy stosowane wobec całego narodu greckiego, a zwłaszcza wobec jego sił postępowych i patriotycznych. (sta)

ziona akademii dwóch czołowych przedsiębiorstw tego miasta: Zarządu Portu Gdynia i Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Zabrana, potencjalna rzęsa dokerów i stoczniowców jeden z punktów programu swoich uroczystości poświęciła ostrym protestom przeciw wojskowemu zamachowi stanu w Grecji i panującemu tam uciskowi ludu pracy. Żądając uwolnienia znanego bojownika antyfaszystowskiego Manolisa Glezosa i solidaryzując się z walką mas pracujących w Grecji o wolność i demokrację podjęto odpowiednią rezolucję. (sta)

Następnie wiceprzewodniczący ZW ZMS — B. Brańka ogłosił wyniki konkursu, zorganizowanego tylko w naszym województwie, o tytuł najlepszego koła i organizacji 10-lecia ZMS. W konkursie wzięło udział 11 instancji dzielnicowych, miejskich i powiatowych, 133 zarządów zakładowych, szkolnych i uczelnianych oraz 1.657 kół ZMS.

Przyznano wyróżnienia i nagrody następującym uczestnikom konkursu: Zarządowi Miejskiemu ZMS w Gdyni, Zarządowi Dzielnicowemu Gdańsk-Portowa oraz Zarządowi Powiatowemu w Starogardzie i Kwidzynie. Spośród zarządów zakładowych, szkolnych i uczelnianych wyróżniono: Zarząd Zakładowy ZMS w Elblągu, Technikum Przemysłu Skórzanego w Starogardzie oraz Zarząd Uczelniany przy WSE w Sopocie. Za najlepsze koła uznano koła ZMS przy I Przychodni Obwodowej w Gdyni, Zakładach Młynarskich w Sopocie, Oddziale Rejonowym „Ruch” w Gdańsku, Fabryce Aparatury Mieczarskiej w Prusku Gd., CBKO-2 w Gdańsku-Wrzeszczu oraz koła szkolne i IV b Technikum Ekonomicznego w Gdyni, kl. XI c i I. O. w Sopocie, kl. X b, L. O. w Kwidzynie, kl. I i towarzyski ZSZ w Elblągu i kl. V a Liceum Pedagogicznego w Tczewie.

Na zakończenie wojewódzkiego spotkania aktywów z okazji 10-lecia ZMS odbyła się część artystyczna. Ot-

Proporzec przechodni
i pierwsza nagroda
dla PZKR w Starogardzie

Na poszerzonym posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Gdańsku, które obradowało pod przewodnictwem prezesa inż. Mariana Raczkiewicza dokonano oceny wykonania zadań społeczno-gospodarczych tej organizacji oraz podsumowano wyniki ogłoszonego przed rokiem współzawodnictwa o tytuł najlepszego Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w naszym województwie.

Do ważkich osiągnięć gdańskich kółek rolniczych w roku 1966 zaliczyć trzeba dużą dynamikę wzrostu majątku trwałego, którego wartość z 308 mln zł w 1965 r. zwiększyła się do 371 mln zł, a więc o około 21 proc.

Proporzec przechodni WZKR za całokształt wyników społeczno-gospodarczych i finansowych oraz pierwszą nagrodę wojewódzką za uzyskanie powiatowego tytułu artystycznego. Ot-

Cassius Clay pozbawiony tytułu

Nie chciał służyć w wojsku
i jechać do Wietnamu
nie jest już mistrzem świata

Prezydent Światowej Federacji Boksu Zawodowego (WBA) Robert Evans oświadczył, że Cassius Clay za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej pozbawiony został tytułu mistrza świata.

Równocześnie w N. Jorku miejscowa stanowa komisja boksu zawodowego ogłosiła, że postanowiła odebrać

Clay'owi z tych samych powodów licencję pięściarza zawodowego. Clay tłumaczył swą decyzję względami religijnymi (jest mahometaninem). Zgodnie ze swymi zapowiedziami nie zgłosił się on w piątek 28 bm. do jednostki wojskowej i obecnie grozi mu więzienie i próba

JACK LONDON O NICH NIE PISAŁ

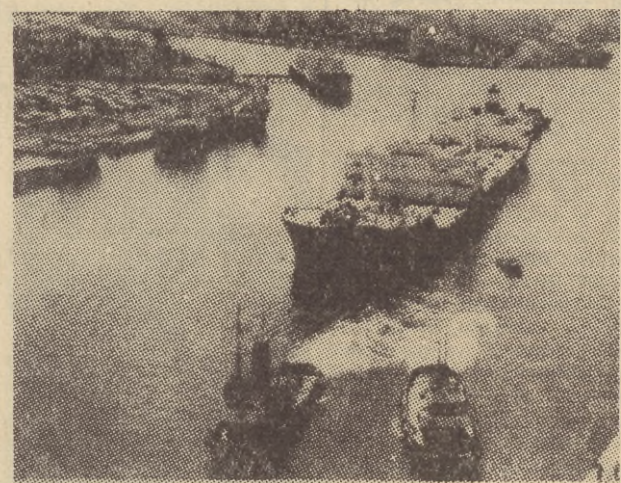
PANIE POLASZEK, MA PAN NIEZWYKLE FAJNYCH LUDZI. 15 LAT ŻYJE REPORTERSKIM CHŁEBEM. WIDZIAŁEM JUŻ TO I OWO. TRAFIAŁEM NA ASÓW POJEDYŃCZYCH, ALE U PANA TO CAŁA KOPALNIA ZŁOTYCH FACETÓW. PRZYSTĘPUJE DO PISANIA TEGO REPORTAŻU Z DUŻĄ TREMĄ. CZY POTRAFIĘ PRZEKAZAĆ CZYTELNIKOWI ATMOSFERĘ TEGO ŚRODOWISKA? CZY NIE URONIŁEM NIC Z ICH PORTRĘTU? BĘDĘ SIĘ STARAŁ. TYMCZASEM NIECH ICH PAN POZDROWI SERDECZNIE OD REPORTERA, KTÓRY ZAWRACAŁ IM GŁOWE CAŁY DZIEŃ, ZADAJĄC NIE ZAWSZE NAJMAŁDZIEJSZE PYTANIA. I JESZCZE JEDNO PANIE POLASZEK — NIECH PAN POKOMBINUJE, ŻEBY ICH BARDZO NIE GNĘBIŁ TYMI WYSADKAMI. CZĘŚĆ PANIE POLASZEK! Z PANA TEŻ MOROWY CHŁEPO.

„Wczoraj statek bandery norweskiej m/s „Holtefjell” należący do armatora firmy „Olsen and Ugelstad” z Oslo, odpłynął z portu gdańskiego z ładunkiem ponad 34.500 ton węgla koksującego, ekspedowanego przez Centralne Handlu Zagranicznego „Węglokoks” do Japonii. Był to w historii polskiego eksportu największy transport węgla zabrany przez statek, ale także największy ładunek towaru, jaki kiedykolwiek został wywieziony drogą morską z Polski. Realizując podjęte zobowiązania z okazji święta 1 Maja i zbliżającej się 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, portownicy gdańscy przyspieszyli załadunek węgla o ponad 110 godzin w stosunku do czasu przewidzianego przez warunki czarterowe.

Tyle informacji prasowej. Tytuł jej „Sukces załogi portu gdańskiego”. Duża rzecz, ale przytłamszona dziennikarskim żargonem produkcyjniaka. Spróbujmy wyluskać z tej lupiny mowy-trawy piękno owego wydarzenia.

BOSS WSZYSTKIEGO. CO PŁYWA W PORCIE

TADEUSZ Polaszek w ewidencji personalnej portu gdańskiego figuruje jako zastępca kierownika wydziału do spraw eksploatacji, a funkcynie jako kierownik oddziału taboru pływającego. Tytuł duży i bardzo oficjalny. Na nasz użytek prywatny określmy to prościej — pan Tadeusz od 1950 roku jest dyrygentem pilotów, pilotów, holowników, pływających dźwigów itp. Jest świetnym znawcą charakterów ludzkich. Ma złotą rękę w doborze załóg. Umie szkolić, karcieć i nagradzać. Umie fantastycznie kojarzyć płacących z abonentami. Ma odwagę podejmowania ryzykownych, ale trafnych decyzji. Dokonuje cudów ekwilibrystyki, aby zabezpieczyć gotowości pilotów statków. Ma zadziwiającą, więcej, fenomenalną pamięć i wreszcie jest absolutnym mistrzem w organizacji rekordowego wyjścia w morze. Rekord portu



Holowniki jak małe żuczki uwijają się wokół morskich kolosów.

nie było poszło. Gwoli sprawiedliwości duża w tym zasługa pana Bronisława, który, jako że wytrawny pilot, wyprawił reportera z niezmierną niecierpliwością z mielizny niecierpliwej sytuacji.

— Wychyln to lekka przesada, redaktorze, ale trochę



trudniejsza robota. Właściwie „Holtefjell” dał się robić całkiem dobrze. Statek ma dobre zdolności manewrowania, każdy z kolegów by go też zrobił. Na przykład Piotr Swinder, młody pilot, ale z nerwem dążył sobie radę, przyjemnie się z nim robi.



Kierownik T. Polaszek w rozmowie z pilotem Br. Sadanowiczem.

gdańskiego wycieczki bowiem 2 godziny wobec 16 godzin portu Gdynia i niemal doby portu Szczecin. Z tym rekordem to trochę podpuścił kpt. Poinc. Ale to już inna historia.

Na tym kończą wizytówkę pana Polaszka, który był moim przewodnikiem w kontaktach z jego ludźmi. Przedstawiając ich konfektem, uzupełniamy charakterystykę szefa.

FONIA BEZ WIZJI

INTERVIEW z polskim pilotem m/s „Holtefjell” panem Bronisławem Sadanowiczem traci wizję. Pech chciał, że ten



Odnajdujemy z tej wstępnej rozmowy, że pilotować znaczy w języku fachmanów „robić statek”. Odnajdujemy również, że nasz rozmówca „robiący” m/s „Holtefjell” nie kreuje się na bohatera. To trochę wysadza z siódma założenia reportera i prosi o banalnych pytań. Ot, takich na przykład: jak: proszę opowiedzieć jakieś ciekawsze przeżycia z pana zawodu? Jakże przyczynki składają się na markę dobrego pilota? I wreszcie stereotypowe, jakie jest pana hobby? Posłuchajmy odpowiedzi.

— Pracuję w zawodzie 20 lat. Tak stał już trochę rutynizuje człowieka, choć czasem przeżywa się jeszcze to, co w znanym filmie nazwano ceną szaleństwa. To są utamki minut, czasem tylko sekundy wielkiego napięcia i znowu o. k. Parę lat temu robiłem radiotelefony tankowców. Były ciężkie do manewrowania, dwie maszyny na jedną

śrubę. Na zakręcie pięciu gwizdów oba holowniki wchodziły. Rzucałem dwie kotwice, sytuacja była bardzo krytyczna. Pilot, podobnie jak kierowca, musi się uczyć, a przy tym wszystkim musi mieć nerw, lub jak kto woli, iskrę bożą. Moje hobby to czterech kółka, które może już niedługo wyjdzie ze strefy marzeń w stadium materializacji.

Dziękuję za rozmowę. Wszystkiego dobrego. Jak najmniej ceny strachu i zębów córa zaliczyła maturę.

MITOLOGIA I ZWIERZĘTA

W akcji m/s „Holtefjell” udział brały cztery holowniki: „Atlas 2”, „Herkules 2”, „Lew” i „Jaguar”.

Mówi Franciszek Mikolajewski, który dowodził na tej zmianie „Atlasem 2”:

— Było ciężko. Zgodnie z planem operacyjnym, omówionym z pilotem, zajmłem stanowisko rufowe. Norweg był duży, luźny, nie miał małego. Manewry wymagały precyzji, dosłownie na centymetry, a tu jeszcze noc i mgła. Myślałem, że jak miniemy Pieć Gwizdów, to będzie spoko. Tymczasem mgła zgęstniała. Farwater nie widział, ale wszystko grało i dopro-

stacja i radiotelefon. Centralne sterowanie z mostku maszyną jedną rączką. Nie ma różnicy bez kółców. W maszynowni hałas piorunski. Wibracja duża i na fali męczy ludzi. Ale różnica pozostaje różną. Robocza zmiana maszynowni — M. Kołodziej i J. Jakubowski — pielęgnuje ten kwiat prawie 20-milionowej wartości. Zapewniają, że robia tylko to samo, co pozostali zmiennicy.

Szypra Godlewskiego też wychowała Wisła. Do Gdańska trafił zaraz po wojnie w 1945 roku. W pięć lat później poszedł do Szkoły Morskiej w Gdyni. Pierwszą jego drewnianą jednostką nosiła wdzięczne imię „Karolek”. Dziś „Karolka” nie ma, dawno już poszedł na zapakali. Potem był „Atlas”, potem — jak go określali — chimeryczny holownik „Zbik”, zawodny, z zacinającym się sterem. W sumie szypier przeszedł dobrą szkołę, nim objął „Herkulesa 2”.

— Holownik dobry i załoga na medal — wtrąca kierownik Polaszek. — Na drugiej zmianie pracują Przybysz i Motok. Też asy.

MISTRZOWIE TRUDNEGO PORTU

CO robi „Herkules 2” przy m/s „Holtefjell”? Wyprawdzał na rajstale. Trudny to i niebezpieczny manewr. Kiedy rajtał poka, nietrudno o katastrofę. W innych portach łatwych, o szerokim i prostym torze wodnym w ogóle nie praktykują tego manewru.

Odwiedzam jeszcze załogę holowników „Lew” i „Jaguar”. Stanowią one asystę assekuracyjną owej ciemnej, mglistej nocy, kiedy na dobiek wysiadły radar na holowanym „norwe-



gu”. I tu poznajmy ciekawych ludzi i rzetelnych fachowców — Stanisława Mecznińskiego, Ryszarda Andrzejewskiego, Jana Waberskiego i bosmana Józefa Trendela, który w 1939 r. był członkiem ORP „Wicher”.

Pytam kierownika Polaszka czy to jego najlepszy, a ten puszy się jak paw i strzela nawiskami: Nowakowski, Bagiński, Pienkowski, Zawisła, Stefanski, Witczak, Kołodziej, Underschtz, Gdaniec, Bartelk, Wapiński, Dembicki, Chodkiewicz, Jaroch...

Dosyć kierownik! Teraz rozumiem czemu rekord gotowości padł w porcie gdańskim. Do tego trzeba mieć mistrzów w swoim zawodzie.

Port gdański jest najtrudniejszy do manewrowania ze wszystkich portów polskich. Trudne podejścia i zakręty wymagają istniejącej maestrii nawigacyjnej. Mimo to w kanale i basenach

— Nic się nie stanie, skoro ptaki u nas się chowają. No i właśnie zaczęło się. Jak dmuchnęło, to zabrakło skali Beauforta. Zmniejszyło na pola minowe. Cudem je przeskoczyli i wtedy na dobiek awaria steru. To już koniec, myślał Mikolajew-

POSTAWA społeczna i zawodowa

W 1966 roku załoga portu gdańskiego podjęła 690 zobowiązań. Oszczędności używane dzięki tym zobowiązaniom oblicza się na sumę 2.255.000 zł oraz około 3 mln zł dew.

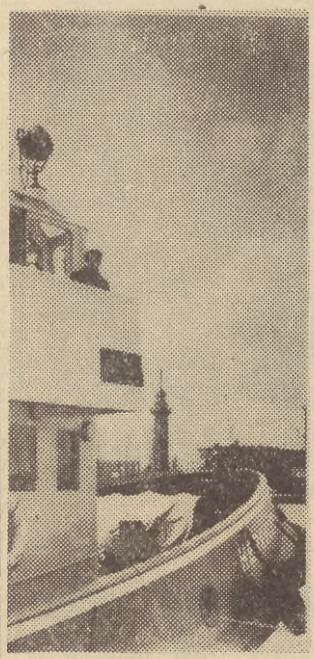
W roku 1966 zrealizowano czynny społecznie, zwłaszcza przy budowie pomnika Bohaterów Westerplatte, na sumę ponad 400 tys. zł.

W roku 1967 wartość zobowiązań i czynów społecznych sięga 700 tys. zł.

W porcie gdańskim szeroko rozwija się współzawodnictwo pracy we wszystkich wydziałach. 28 zespołów uzyskało tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej, w tym 4 zespoły złota odznaki im. XX-lecia Państwa Polskiego (Bryg. Baranowskiego, Pruskiego, Wasilewskiego oraz zmiana Bąka), 7 zespołów złota odznaki im. XX-lecia PRL i 13 zespołów srebrne odznaki XX-lecia PRL.

18 dalszych zespołów walczy o tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej.

bezpiecznie poruszają się takie kolosy jak „Ziemia Lubuska”, „Noreffjell” czy „Holtefjell”. Noc, mgła, sztorm — piloci gdańskiego portu w towarzystwie szypierów — holowników z jedną precyzją ustawiają przy nabrzeżach oceaniczne masowce. Każdy centymetr wody pod kilem i każda mi-



Eugeniusz Godlewski na mostku holownika „Herkules 2”.

nuta manewru mają swoją nieocenioną wagę. Kiedy patrzysz oczyma laika na holowniki, które jak małe żuczki uwijają się wokół morskich kolosów — wygląda to całkiem niewinnie. Ile ta pozorna zabawa kosztuje nerwów? Ile kryje niebezpieczeństw dla życia i powierzonego mienia —

wiedzą tylko piloci i załog holowników.

W hierarchii piloci formalnie liczą się pierwszy. Unzwykle ci z ładu przypisują chwałę. Ale w praktyce nie ma pociechy z dobrego pilota bez dobrej załogi holowników. Istnieje tu ścisły związek jak dyrygenta z orkiestrą. Oba te ogniwa muszą współdziałać harmonijnie, aby koncert był udany.

DUŻE BRAWA

CZEMU tak mało pisze się o tym środowisku ludzi morza? Nietrudno zgadnąć. Na wyobraźnię działają utarte stereotypy wielkiej przygody. Jej nieodłączne rekwizyty to dalekie morza i oceany, obce porty i cała egzotyka, która od lat czerpiemy z klasycznych powieści Conrada i Londona. Bez wspomnianych rekwizytów ludzie, którzy uganiają się na pilotów i holowników w kanałach portowych i na redzie wydają się mało atrakcyjni, niepodobni do powieściowych wilków morskich. Uwierzyć, że taka opinia jest krzywdząca. Pilot musi posiadać olbrzymią wiedzę nawigacyjną. Szypier holownika w czasie jeździe wachty często wykonuje więcej manewrów niż jeden oficer PLO w ciągu rocznego pływania. A wszystko to wcale nie za najlepsze pieniądze. Myślę, że gdyby nie umiowanie za wodę, trudno by ich było w porcie utrzymać. Ba, ale przecież nie samą miłością człowiek żyje. Więc skoro

CO DOKERSKIE

Na przestrzeni 1000 najeżonych dźwigami hektarów — z czego 267 ha pokrywają wody basenów — uwija się przez 24 godziny w ciągu doby 4.500 ludzi. Tutaj spotykają się niemal wszystkie środki transportu — statki, koleje, barki i samochody — dostarczając dziesiątki, setki i tysiące ton przeróżnych ładunków. Tempo i pośpiech. Czas to pieniądz.

DZIEN dobry, no, to jedziemy, panie Baku... — reaguje dyrektor centralny portu gdańskiego, mgr Kazimierz Chyży na głos głównego dyspozytora w słuchawce centrali telefonicznej obok biurka.

Jest godzina 7.10. Główny dyspozytor przedstawia dyrektorowi całą sytuację w porcie, co wczoraj, co dziś i co jutro. Dziś 15 statków bander polskiej, duńskiej, fińskiej, holenderskiej, liberyjskiej, szwedzkiej, radzieckiej i niemieckiej. Pomarańcze, maszyny, szkło, bawełna, cement, śruta sojowa, sól potasowa, materiały budowlane, tarcica, ruda i węgiel. W ciągu wczorajszej doby załadowano 272 wagony, wyładowano 318. Dziś wyładunek 350 wagonów i załadunek 238. Przeciwna na 1 dokera w ciągu zmiany — 17,5 ton.

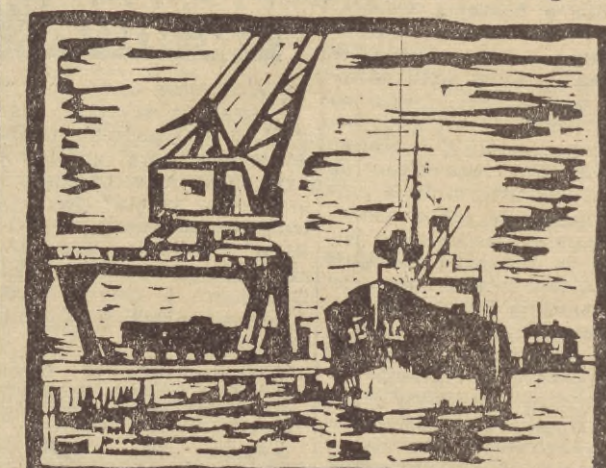
Będzie można pracować, bo wczoraj o godzinie 19.30 GUM odwołał pogotowie przeciwsturmowe, które zmusza do zakotwiczenia dźwigów, a to z kolei oznacza unieruchomienie portali, czyli — dodatkową trudność w manewrowaniu sprzętem przeładunkowym.

REPORTER opuszcza gabinet dyrektorski przebiegając się nad basen Władysława IV. Z okna ciemnego pokoiu głównego dyspozytora — Mariana Baka — widać cumujące przy nabrzeżach statki, zwisające nad nimi stalowe ramiona dźwigów, wagony, barki... Nad olowiąwą wodą basenu unoszą się miewy. Nad portem, chociaż to już koniec kwietnia, widać ciężkie chmury. Sypie śnieg. Wczoraj sztorm, dzisiaj śnieg — typowa wiosna na Wybrzeżu!

ZBLIŻA SIĘ GODZINA 10.30. Za chwilę przy długim stole zasiada przedstawiciel kontrahentów portu: „Hartwig”, „Speed”, „Morskiej Agencji PKP”, „Polcarga” i „Shipcontrol”, aby jak co dnia o tej porze wymienić pospół najnowszą dane o sytuacji w porcie. Morska Agencja koportuje wśród

uczestników narady swoją „gagietę”. Można z niej wyczytać, że w najbliższym tygodniu do Gdańska wejdą 33 statki z Goteborga, Casablanki, Kopenhagi, Durrës, Bremy, Kopsing, Rostocku, Londynu i innych portów. Hartwig — jako dysponent masy ładunkowej — zgłasza przybycie wagonów na godzinę 15. Na podstawie tych danych dyspozytor zmianowy portu wyda dokładne dyspozycje dla poszczególnych rejonów i Wydziału Usług Żegluga wycel. Na redę wyda pilotów i holowników. Na nabrzeżach zgromadzą się ekipy dokerów. Zaskrzypią dźwigi. Zadadną spaliny lokomotywy. Do akcji wejdą mertoncy, przenosiarki i wózkówpodnośniki. Nazajutrz główny dyspozytor prześle dyrektorowi kolejną raport o tym, jakie statki stoją w porcie, ile i czego przywozili, ile i co zabierają, i ile załadowano w ciągu ostatniej zmiany...

KAŻDY z polskich portów ma swą specyfikę, której odbiciem jest system organizacji przeładunków. Dysponowanie setkami jednostek sprzętu



zmechanizowanego i tysiącami ludzi na obszarze 1.000 ha jest specyfiką portu gdańskiego. Zdaniem pilotów — to najtrudniejszy w Polsce port do manewrowania.

WOLNY od tych trosk reporter wchodzi na pokład motorówki „Ewunia”. Mijamy nabrzeża, dźwigi, statki, wagony. Przed dziobem gładka dziś powierzchnia kanału portowego. Za rufą spieniony kil

za rekordową obsługę „Holtefjella” — łajby o długości 202 m, o zanurzeniu 33 stóp i 10 cali, port gdański uzyskał dispatch w wysokości 2.770 dolarów USA, to... warto pomyśleć...



Wie pan o czym pomyśleć, dyrektorze — o premii!

A wy, czytelnicy, jeśli będziecie dziś na trasie majowego pochodu bijcie brawa dla załogi portu gdańskiego.

Duże brawa dla LUDZI DOBREJ ROBOTY.

Nauka, zdrowie wypoczynek

Portownicy gdańscy uzupełniają swoje wykształcenie:

- 19 na wyższych uczelniach;
- 29 w szkołach średnich ogólnokształcących;
- 46 w technikum zawodowym.

W przykładowej Szkole Mechanizatorów Przeładunku uczy się aktualnie 116 uczniów. Szkołę ukończyli dotychczas 97 absolwentów. W Technikum Mechanizatorów Przeładunku uczy się 122 pracowników portu.

Portownicy gdańscy mogą korzystać z 5 przychodni lekarskich oraz z 3 gabinetów dentystycznych usytuowanych w różnych częściach portu.

Port gdański prowadzi dwa ośrodki wypoczynkowe dla swoich pracowników: Goluń — 53 domki campingowe — 158 miejsc (w turnusie). Przyswiz — 27 domków campingowych — 78 miejsc (w turnusie).

water. Idziemy z szybkością 7 węzłów. Na ścianach magazynów portowych, wyrzastie, z daleka czytelne napisy: „No smoking”. „Nie palić”. Mijamy Westerplatte i Wisłoujście. W głębi rysują się już ażurowe konstrukcje mostów rudowych. „Ewunia” wchodzi do Basenu Górniczego. Między długimi kadłubami masowców widać hałdy rudy i węgla. Cumujemy tuż przed dziobem radzieckiego „Wołokłamska”.

Za biurkiem starszego dysponenta rejonu III — Ryszarda Bocian. Interesuje mnie casus „Holtefjell”. Podsuwają mi wypisany na maszynie tekst:

„Gd. Wisłoujście, dnia 10. 4. 1967. Zobowiązanie, dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej i Maja załoga Rej. III Wydziału Przeład. i Urządzeń Przeład. Węgla i Rudy oraz C.H.Z. Węglokoks Placówka Gdańska zobowiązuje się załadować m/s „Holtefjell” bandery norweskiej 34.502 ton węgla w czasie 100 godzin. Czas dozwolony w/g czasu czartu rowego wynosi 207 godz.”.

JAKA JESTEŚ BRYGADO?

TEGO dnia aura była wielce niekorzystna. Od strony morza zawiewał ostry, dokuczliwy wiatr, a na dodatek siąpił nieustannie drobny kapusniaczek. Ciężkie, ołowiane chmury, przewalając się nisko nad nabrzeżem Marchlewskiego i pędziły gdzieś dalej w kierunku Wrzeszcza.

Ale dokerzy nie przerywali ani na chwilę pracy. Tak jak zawsze — bez względu na kaprysy pogody — uwiązali się na pokładach i w ładowniach statków, pokrzykiwali z podstawionych na nabrzeżach wagonów, wyciągając ostrożnie ciężkie beczki i skrzynie. Tak jak zawsze spieszyli im z odsieczą ruchliwe, samobieżne dźwigi — niezrównane „clarki” i „jonesy”.

Brygada Józefa Baranowskiego, nosząca w oficjalnej nomenklaturze portowej numer 110, miała owego ranka pełne ręce roboty. Jedni przeładowywali z wagonu na barkę saletę, inni zaczęli był wyładunkiem oleju anilinowego i blachy.

Baranowski — krepki, mocno zbudowany 59-letni mężczyzna — był wszędzie: pojawiał się raz tu, raz tam. Jak dobry gospodarz doglądał pracy swych podopiecznych, choć w gruncie rzeczy świetnie wiedział, że nikt z nich roboty nie sknoci. Nie dziwnego, w brygadzie zebrały się stare, doświadzone wygi o wieloletnim stażu pracy w porcie. Dokerzy wysoko wyspecjalizowani w przeładunkach drobnicy i tzw. towarów niebezpiecznych — różnego rodzaju chemikali.

Zazdrościli i zazdrościła Baranowskiemu tych ludzi inni brygadziści. Za to, że są najlepsi na nabrzeżu Marchlewskiego.



Brygadysta J. Baranowski jest zadowolony...

chlewskiego i za to, że roboty „pali się” im w rękach.

JAK ODRZUTOWCY

KIEROWNIK rejonu I w porcie gdańskim mgr Edward Glowacki krótko formułuje swą opinię o Baranowskim i jego ludziach:

— To dokerzy z prawdziwego zdarzenia. Ofiarni, obowiązkowi, gotowi „ze skóry wyskoczyć”, żeby wykonać powierzone im zadanie. Tej brygady nie trzeba

ba popędzać do pracy! Czy pan wie, że nikt z jej członków nie opuścił jeszcze jednego dnia bez usprawiedliwienia? Posyłam ich często na najtrudniejszą robotę, bo zawsze wywiążą się z niej bez zarzutu.

Tak, to prawda. Brygada Baranowskiego od wielu lat osiąga najlepsze wyniki w przeładunkach drobnicy na nabrzeżu Marchlewskiego. Idzie o — jak powiada — „leś w leś” z brygadą Komorowskiego, dzierżącą prymat na sąsiednim nabrzeżu Waryńskiego. Miesiąc w miesiąc brygada wysoko przekracza ustalone normy wydajności pracy. W styczniu wykonała swą zadania w 120,2 proc., w lutym w 130,2 proc., a w marcu „krzywa” znów poszła w górę i zatrzymała się na 133,8 proc. Z pobjętych obliczeń wynika, iż średnio każdego dnia kolektyw Baranowskiego przeładowuje ok. 450 ton drobnicy, czyli innymi słowy, co dzieliła jej tona w rejonie I portu gdańskiego przechodzi przez ręce tej 20-osobowej brygady.

Nie dziwno się więc, że bijąc stale rekordy wydajności nosi już ona piąty rok tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Jest to więc w pełnym tego słowa znaczeniu brygada ludzi dobrej roboty. Ludzi, którzy dzięki swej mroźce, niezwykle wydajnej pracy, stali się jednym z najsprawniejszych kolektywów portowej maszyny.

Przed rokiem, pisząc o brygadzie Zygmunta Gostomskiego ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, nazwaliśmy ją „brygadą odrzutowców”. To miano pasuje także jak ulał do kolektywu Baranowskiego, który — mimo upływu lat — wciąż imponuje zadziwiającym tempem pracy. Tem-
pem, jakiego nie powsty-

dziłby się chłopcy z głosnej brygady Gostomskiego.

CREDO BRYGADYSTY

W oficjalnych dokumentach, statystykach i wykazach pisze się „brygada 110”. Ale w rozmowach suchą liczbę zastępuje nazwisko brygadysty. Mówi się: „Brygada Baranowskiego”.

Bo czymże byłaby brygada bez brygadysty? Józef Baranowski jest starym dokerem, można powiedzieć, że żeby zjadł na portowym chlebku. Kiedyś, jeszcze przed wojną, pracował dorywczo na wsi, potem wziął się za ciesielkę i pomagał budować mosty w okolicy rodzinnego Pechowa w San-domierskiem. Ale, gdy nastąpił rok 1945, „zwinął zagłę” i — jak wielu innych — powędrował na Wybrzeże w poszukiwaniu pracy. Trafił od razu do portu i pozostał już w nim na stałe. Zaczął od pedzla i kubelka z minia, potem przeszedł na statki, by pomagać w wyładunku towarów. Praca przypadła mu do gustu, stopniowo nabierał doświadczenia, poznając coraz lepiej wszystkie arkaana zawodu dokera. W 1949 r. dostał brygadę, którą kieruje nieprzerwanie po dziś dzień. Długie lata pracy na stanowisku brygadysty spowodowały, że pan Józef należy do najpopularniejszych ludzi w porcie. Zna jak własną kieszeń wszystkie zakamarki, nie tu widać, że nie stanowi dlań tajemnicy.

Polubił Baranowski swą pracę, jak mało kto. Co dzień o 6 rano, na godzinę przed rozpoczęciem zmiany tkwi już na swoim posterunku i obmyśla, jak-
by tu wykonać najlepiej czekające brygadę zadania. Ma on zresztą własne credo, które od lat wpaja w głowy podwładnym. Brzmi ono:

„Przy pracy ruszać „głobusem”, bo inaczej daleko się nie zajdzie. Samie ręce na nie się nie zdadzą, jeśli nie ma dobrej organizacji. Wysłał więc „głobus”, żeby roboty szybciej „odchodziła” i żeby nie uszkodzić towaru”. Pan Józef specjalnie dba o to, żeby dla nikogo pracy nie zabrakło. Bo ludzie pracują na akord i każda chwila przestoju obniża ich zarobek. A ambicją każdego członka brygady jest — jak powiada — zarobić „stówę” dziennie.

— U mnie chłopaki nie patrzą, czy robota jest ciężka czy lekka — zwierza się brygadysta.

Pójdą nawet do najcięższej i najgorszej pracy, jeśli da się im zarobić. Nie zawsze to jednak wychodzi, bo jeśli — nie przemyślając — trafi się przeładunek żelaza, wówczas „słowy” w czasie zmiany nie wyciągną. Najlepiej pracować „hakiem” (dźwigiem — przy aut.) wtedy zarobek jest mro-
wany...

Ma więc brygada swoje „lepsze” i „gorsze” roboty, ale idzie bez szemrania tam, gdzie się ją kieruje. I tak jest od wielu, wielu lat...

Z RÓŻNYCH STRON KRAJU

DOKERZY nie rodzą się na kamieniu. Żeby zastąpić w pełni na ten tytuł nie wystarczy popracować w porcie rok, czy dwa. Trzeba latnych paru lat stażu, żeby zgłębić wszystkie tajniki ciężkiego, trudnego zawodu.

Członkowie brygady Baranowskiego rekrutują się z różnych stron kraju — są to Kaszubi i Kociewiaczy, niektórzy przyjechali aż z Warszawskiego, Lubelskiego, czy Wileńskiego. Mielili kiedyś inne zawody — krawca, robotnika kolejowego, paru pracowało na roli i w przemyśle. Do portu przyciągnęli ich przede wszystkim wysokie zarobki, ale bywało też, że o wyborze zawodu decydował zwykły przypadek.

Wysoki, kościasty Stefan Lorenz, rodem spod Pelpiny, był najpierw traktory-
zystą, potem robotnikiem kolejowym. Kiedy w 1953 r. powrócił z woj-
ska, stanął przed dylematem: co dalej? I wtedy go znalazł podstępny mu, żeby po-
szedł do portu. Lorenz miał



32 lata i roboty się nie bał. „No cóż — pomyślał — rok się popracuję, a później zobaczmy”.



23 lata i roboty się nie bał. „No cóż — pomyślał — rok się popracuję, a później zobaczmy”.

Po pierwszym upłynął drugi, trzeci, czwarty... I tak doszedł do 14 lat. Najpierw pracował u brygadysty Wrzesińskiego, a następnie u Chudzińskiego i Fich-
ty. W 1956 roku przydzielono go do brygady Baranowskiego, gdzie utkwiał na dobre.

Lorenz ma trochę zmęczoną twarz, koło oczu siateczki zmarszczek. Brygadysta Baranowski podpowiada: Codziennie dojeżdża do portu aż z Pelpiny...

Tych dojeżdżających jest tutaj więcej. Szrajber i Tomaszewski przyjeżdżają do pracy z Tczewa, Rzeska z Kulic, Kołacki z Sobowidza, Potrykus z Miłobądz, a Zmudczyński z Przyszowa. Żeby stawić się punktualnie na godz. 7 w porcie, muszą wstawać bardzo wcześnie. Lorenz codziennie jest na nogach już o 3.30, bo o 3.44 odcodził pociąg do Gdańska. Do Pelpiny powraca o 17.30. Czy ma czas i ochotę na rozrywkę? Nie bardzo. Nieraz wyskakuje do sąsiada na telewizję, w niedzielę do kina. Ale na ogół przesładuje po pracy w domu — w towarzystwie żony i dzieci.

Od 14 lat pracuje także w porcie Franciszek Iwan-
niuk, pochodzący z pow. siedleckiego. Kiedyś, gdy mieszkał jeszcze w swojej wsi, spotkał na zabawie sylwestrowej kolegę, który ry pokazał mu list od przyjaciela, pracującego w porcie gdańskim. „Robota ciężka, ale zarobić można — donosił tamten”.

Iwan-
niuk, który na ojcow-
skim gospodarstwie niewiele miał do roboty, długo się nie zastanawiał. Zwinął manatki i „pożegłował” do Gdańska. Dziś chwali sobie tę decyzję.

— Nie mogę narzekać, brygada jest zgrana, każdy zna się na robocie. Jak trzeba, to i 12 godzin bez przerwy potrafimy pracować. Wszyst-
ko jedno — latem czy zimą, w mroź czy w deszcz...

CAŁĄ NAPRZÓD!
TO nie cześć przech-
wałki! Brygada umie tak pracować, że nie-
kiedy wywołuje zdumienie na twarzach najstarszych portowców. Kilka tygodni temu, w pewną marcową niedzielę, ustanowiła ona rekord, jakimże jeszcze na nabrzeżu Marchlewskiego nie notowano: w ciągu 8 godzin wyładowała z wagonu na plac 1200 ton kana-
dyjskiego drutu zbrojeniowego!

Ale ma też kolektyw Baranowskiego indywidualnych rekordzystów: 32-let-



Józef Ciepałowicz, doker i działacz społeczny.

nego zastępcę brygadysty Eugeniusza Juchniewicza i 38-letniego Józefa Ciepałowicza. Ten ostatni przepracował w styczniu 47 zmian a oprócz tego skorzystał z 5-dniowego urlopu. Przy tej niewiarygodnej wprost pracowitości uzyskał fantastyczny tutaj zarobek, sięgający brutto 8 tys. złotych.

Ciepałowicz — to jedna z najpopularniejszych postaci w brygadzie. Z zawodu krawiec, pracował z krótkimi przerwami w swym fachu do 1959 r. Potem porzucił nożyce i igłę, został robotnikiem portowym. W brygadzie Baranowskiego jest od kilku lat, utrzymując się wciąż w czołówce najlepszych, najwydajniejszych dokerów.

Ciekawe, że Ciepałowicz pracuje jednocześnie bardzo dużo społecznie. Jest tutaj znanym działaczem — wiceprzewodniczącym Rady Robotniczej, członkiem egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR i dowódcą plutonu ORMO. Niezależnie od tego pełni inne funkcje: członka KD PZPR w Wrzeszczu, ławnika Sądu Powiatowego w Gdańsku i członka Komitetu Blokowego w swoim miejscu zamieszkania. Jest też — podobnie jak 3 innych członków brygady — honorowym krwiodawcą.

Jeśli uważnie poszukać, nie trudno znaleźć w tym kolektywie wielu innych ciekawych ludzi. Należy do nich Jan Kiszko, który poprzez pracę w tzw. rezerwie portowej, odnalazł drogę do zawodu do-

kera. Pan Jan zadziwił może każdego ambicją i uporem, bo chociaż stuknęła już mu czterdziestka nie zrezygnował z dokształcania się w wolnych od pracy chwilach. Dziś jest w II klasie Technikum Ekonomicznego dla Dorosłych i — jeśli dobrze pójdzie — za trzy lata będzie miał w kieszeni dyplom. Zresztą każ-

dy z członków brygady — to odrębna indywidualność. Mają swoje nawyki, manie-
ry, „koniki”; charakterami i sposobem bycia różnią się także ci, o których nie wspomnieliśmy jeszcze: Tomaszewski, Żelichowski, Podczaski, Kepiński, Woźniak, Szuprzycki, Sawicki, Wyszawa i Czajka.

Ale wszyscy razem tworzą jeden zgrany kolektyw, portowy kolektyw dokerów — ludzi dobrej roboty.

Lepszy sprzęt — wyższe usługi

Od 1961 roku port gdański zakupił:

- 93 wózki widłowe (elektryczne i spalino-
we);
- 45 wózków elektrycz-
nych transportowych;
- 67 ciągników;
- 22 dźwigi samobieżne (w tym 125-tonowy);
- 1 dźwиг kolejowy (20-
tonowy);
- 1 dźwиг pływający 100-tonowy.

W roku 1966 port gdański obsłużył 3.255 statków o łącznym tonażu 3.226.396 NRT.

Ilość usług holowniczych wzrosła z 3.869 w roku 1965 do 4.319 w roku 1966 przy równoczesnym wzroście obsługowanego tonażu z 21.760.695 na 26.955.823 BRT.

Autorzy tekstów:

Rajmund Bolduan

Wacław Horski

Lech Niekraś

Zdjęcia:

W. Horski

Wł. Nieżywiński

—DOKEROM!

Środze dobre imię gdańskich dokerów...

Jak to było możliwe? Było możliwe w rezultacie precyzji, z jaką zgrano wysiłki dostawcy czyli „Węglokuksu” PKP, Wydziału Usług Żelaznych portu, głównego dyspozytora i dyspozytorów zmianowych oraz — oczywiście — zmian przeładunkowych. Efekt kolektywnej roboty i doskonałej organizacji. W warunkach portu nec Hercules... Tutaj decyduje wysiłek zsynchronizowany! Dla raz pierwszy zastosowano do trzymowania pływającego dźwigu nr 13, który przerzucał z nabrzeża do ładowni jednorazowo po 4 tony węgla...

PRZY dzisiejszej pogodzie — w południe wyrzuciło słońce — z wieży obserwacyjnej Kapitana Portu widać przez lornetkę całą Zatokę Gdańską łącznie z portem w Helu — jak na dłoni. Tutaj oficer GUM rejestruje obecność statków na wejściu i powiadamia o swych odkryciach urzędującego 2 piętra niżej dysponenta Wydziału Usług Żelaznych portu.

W słuchawce UKF-ki odzywiają się głosy:

— Pilot station gdańsk, pilot station gdańsk, finish ilva, over...

— Pilot station gdańsk, pilot station gdańsk... — od-
powiada port.

Statek melduje porę przy-
bycia na redę i pyta, czy do-
stanie pilota, kwitując speł-
nienie swych zyszeń krótkim „o kay”!

— Dziś ogórkowy sezon... —
— powiada dysponent Jerzy Mitkowski.

W innych porach roku dzwonią mu na biurko wsty-
stkie 4 aparaty telefoniczne jednocześnie! Urwanie głowy. Zwłaszcza jesienią, kiedy eksporterzy krajowi pchają przed końcem roku do portu setki tysięcy ton ładunków, a na redzie wisi całun gęstej bałtyckiej mgły.

Wtedy do akcji wchodzi radar i reflektor, którym port nawiguje łączność „na światło”.

Zanim jednak wprowadzony do basenu statek otworzy swe ładownie przed dokerem, na pokład wkracają w towarzystwie maklerów Agencji Morskiej WOP-iści i celnicy. Od-
prawa graniczna i celna są w kolejności pierwszymi for-

małościami do załatwienia. Dopiero potem statek przejmują w pacht kierowane zdalnie przez dyspozytora i dysponenta mechanizacji brygady dokerów. Ich wysiłek znajduje swe odzwierciedlenie w lakonicznym raporcie sytuacyjnym, składanym przez głównego dysponenta dyrekto-
rowi naczelnemu. Czasem na wstępie dyspozytor poinformuje, że siła wiatru spadła wczoraj o godzinie 17.30 do 5 st. B, a godzinie 19.00 do czterech. Potem z reguły posypia się liczby ton wagonów oraz nazwy statków i ładunków.

— A wypadki były? — za-
pyta dyrektor.

statki: „Freyfaxi”, „Regina”, „Gdańsk”, „Ilwa”, „Durre-
si”, „Krutynia”, „Gulkro-
ne”, „Ellse Bres”, „San”, „Siawno”, „Indian Renown”,



— Okazuje się, że na trze-
ciej zmianie spada komuś skrzynia na nogi. Lekkie stuczenie. Albo — jak to miało miejsce w dniu wizyty reportera w porcie — ktoś jechał rowerem. Spod sztapla z tarcicą czmychnął dzięki królik i wpadł pod koła wywracając jadącego... Co za wyrafinowany pech!

NARADA i plany: roczne kwartalne, miesięczne, operatywne i tygodniowe. Bez zbędnego gadulstwa. Zwięzłość i rzeczowość. Nie ma czasu. Plan tygodniowy trzeba przełożyć na sumy zadań dziennych, to znaczy — na nazwy statków i liczbę wagonów. Ze zbilansowania masy przeładunkowej wyniknie aktualne zapotrzebowanie portu na dokerów w każdej z 3 zmian. I wtedy, zależnie od sytuacji, Zarząd Portu Gdańsk ogłosi, że wstrzymuje lub ogłasza przyjęcie rezerwy robotników portowych... Ogłoszenia te czytamy w gazetach Wybrzeża i słuchamy ich przez radio. W ten sposób port daje znać, że przy nabrzeżach cumują

„Gracia” i inne. Kilkadziesiąt bander z całego świata. Kamień gipsowy, węgiel, wino, tytoń, asfalt, ziemniaki, korek, celuloza, trawa morska, cukier, cement, ryba, sól potasowa, cytryny, pomarańcze...

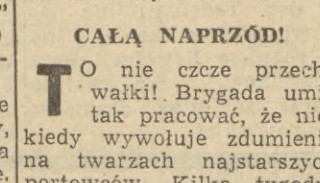
— Pilot station gdańsk, pilot station gdańsk... — wo-
ła z redy statek.

Uwiązany na linach holowników „Tygrysa”, „Atla-
sa” i „Herculesa” kolos wto-
czy się w kilka godzin póź-
niej do kanału portowego. Na nabrzeżach zgromadzą się dokerzy. Po szynach ruszą leniwie portale dźwigi-
gów. Sapiąca lokomotywka powlecze za sobą rząd wago-
nów. Na biurkach rozlegają się telefony Zastakują te-
leksy i maszyny do pisania.

— Dzień dobry, no, to je-
dziemy, panie Bąk... — odpo-
wie naczelny dyrektor po-
chylając się nad słuchawką centrali telefonicznej.

Wielki, rozległy, skompli-
kowany, uzależniony od dziesiątków kontrahentów organizm gospodarczy, zwany Zarządem Portu Gdańsk, przeżyje swój kolejny dzień

roku 1967.



Jeśli uważnie poszukać, nie trudno znaleźć w tym kolektywie wielu innych ciekawych ludzi. Należy do nich Jan Kiszko, który poprzez pracę w tzw. rezerwie portowej, odnalazł drogę do zawodu do-

kera. Pan Jan zadziwił może każdego ambicją i uporem, bo chociaż stuknęła już mu czterdziestka nie zrezygnował z dokształcania się w wolnych od pracy chwilach. Dziś jest w II klasie Technikum Ekonomicznego dla Dorosłych i — jeśli dobrze pójdzie — za trzy lata będzie miał w kie-
szeni dyplom. Zresztą każ-

dy z członków brygady — to odrębna indywidualność. Mają swoje nawyki, manie-
ry, „koniki”; charakterami i sposobem bycia różnią się także ci, o których nie wspomnieliśmy jeszcze: Tomaszewski, Żelichowski, Podczaski, Kepiński, Woźniak, Szuprzycki, Sawicki, Wyszawa i Czajka.

Ale wszyscy razem tworzą jeden zgrany kolektyw, portowy kolektyw dokerów — ludzi dobrej roboty.



Jeśli uważnie poszukać, nie trudno znaleźć w tym kolektywie wielu innych ciekawych ludzi. Należy do nich Jan Kiszko, który poprzez pracę w tzw. rezerwie portowej, odnalazł drogę do zawodu do-



Jeśli uważnie poszukać, nie trudno znaleźć w tym kolektywie wielu innych ciekawych ludzi. Należy do nich Jan Kiszko, który poprzez pracę w tzw. rezerwie portowej, odnalazł drogę do zawodu do-

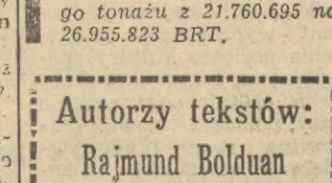
kera. Pan Jan zadziwił może każdego ambicją i uporem, bo chociaż stuknęła już mu czterdziestka nie zrezygnował z dokształcania się w wolnych od pracy chwilach. Dziś jest w II klasie Technikum Ekonomicznego dla Dorosłych i — jeśli dobrze pójdzie — za trzy lata będzie miał w kie-
szeni dyplom. Zresztą każ-

dy z członków brygady — to odrębna indywidualność. Mają swoje nawyki, manie-
ry, „koniki”; charakterami i sposobem bycia różnią się także ci, o których nie wspomnieliśmy jeszcze: Tomaszewski, Żelichowski, Podczaski, Kepiński, Woźniak, Szuprzycki, Sawicki, Wyszawa i Czajka.

Ale wszyscy razem tworzą jeden zgrany kolektyw, portowy kolektyw dokerów — ludzi dobrej roboty.



Jeśli uważnie poszukać, nie trudno znaleźć w tym kolektywie wielu innych ciekawych ludzi. Należy do nich Jan Kiszko, który poprzez pracę w tzw. rezerwie portowej, odnalazł drogę do zawodu do-



Jeśli uważnie poszukać, nie trudno znaleźć w tym kolektywie wielu innych ciekawych ludzi. Należy do nich Jan Kiszko, który poprzez pracę w tzw. rezerwie portowej, odnalazł drogę do zawodu do-

kera. Pan Jan zadziwił może każdego ambicją i uporem, bo chociaż stuknęła już mu czterdziestka nie zrezygnował z dokształcania się w wolnych od pracy chwilach. Dziś jest w II klasie Technikum Ekonomicznego dla Dorosłych i — jeśli dobrze pójdzie — za trzy lata będzie miał w kie-
szeni dyplom. Zresztą każ-

dy z członków brygady — to odrębna indywidualność. Mają swoje nawyki, manie-
ry, „koniki”; charakterami i sposobem bycia różnią się także ci, o których nie wspomnieliśmy jeszcze: Tomaszewski, Żelichowski, Podczaski, Kepiński, Woźniak, Szuprzycki, Sawicki, Wyszawa i Czajka.

Ale wszyscy razem tworzą jeden zgrany kolektyw, portowy kolektyw dokerów — ludzi dobrej roboty.



Jeśli uważnie poszukać, nie trudno znaleźć w tym kolektywie wielu innych ciekawych ludzi. Należy do nich Jan Kiszko, który poprzez pracę w tzw. rezerwie portowej, odnalazł drogę do zawodu do-

To oni, członkowie brygady przeładunkowej Baranowskiego

Dzienniczek 251

Niech żyje 1 Maja!



W szkołach i przedszkolach dzieci już uroczysto obchodzą 1-majowe święto. Wesołe, uśmiechnięte bawią się, jak to widzieliśmy na zdjęciu, świadczą o radosnym, świetlistym nastroju. Na zdjęciu: młodzi obywateli z przedszkola nr 17 w Wrzeszczu w „pochodzie” po przedświątecznym ogródku. Fot. Wł. Nieżywiński

„DOKERZY” w maju wejdą na ekrany

W maju wejdzie na ekrany kin kręcony w kwietniu ub. roku w porcie gdyńskim dokumentalny film „Dokerzy”. Wyświetlany będzie razem z francuskim filmem „Gentleman z Cocody”. Reżyserem filmu jest W. Pomianowski, operatorem obrazu R. Golec, a dźwiękiem A. Rogdanowicz. Film, co sugeruje zresztą tytuł, traktuje o pracy gdyńskich dokerów. Większa część zdjęć zrobiona była ukrytą kamerą. Wiele osób nawet nie przypuszcza, że było filmowanych. Dla gdyńskich dokerów będzie to zatem dodatkowa jeszcze przyjemna zabawa. (dr)

Gdańsk-Wislinka

Dyrekcja WPK GG informuje nas, że od 1 maja autobusy linii „112-kręcone” będzie kursował również w dni świąteczne. Odjazd z pl. 1 Maja o godz. 5.45, 7.20, 8.55, 10.30, 15.10, 16.50, 18.30, 20.10. Odjazd z Wislinki o godz. 6.20, 8.10, 9.40, 11.15, 15.38, 17.39, 19.10, 20.58.

eatry

GDANSK, Opera, niedz. „Madame Butterfly”, g. 14. Teatr Wielki, niedz. „Zezłarz”, g. 19. Sopot, Kameralny, niedz. „O mój tato, biedny tato”, g. 18. WRZESZCZ, „Miniatura”, niedz. „Bo w Mazurze taka dusza”, g. 17. GDYNIA, Muzyczny, niedz. „Cygańska miłość”, g. 19.15.

ina

GDANSK „Leningrad”, Weekend w Zurychu, fr. od 16 l. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; Gentleman z Cocody, fr. g. 22.15; Weekend w Zurychu, g. 12.30, 15, 17.30, 20; „Kamerale”, „Szyfry”, pol. od 16 l. g. 16, 18, 20; „Mrok za dnia”, wez. od 16 l. g. 16, 18, 20; „Kosmos”, „Sto jeden dalmatyńczyków”, USA, od 7 l. g. 14, 16; „Bokser”, pol. od 14 l. g. 18, 20; „Zorza”, „Generał”, USA, od 9 l. g. 15, 17; „Miejsce dla jednego”, pol. od 16 l. g. 19; „Długość pocałunku”, cz. od 16 l. g. 15, 17, 19; „Płaski”, „Fanfan Tulipan”, fr. od 14 l. g. 16, 18, 20; „Drukarz”, „Jeden przeciw wszystkim”, USA, od 14 l. g. 15, 17, 19; „Mottawa”, „Arcylokaj”, fr. od 14 l. g. 15, 18, 20; „Stazione Termini”, wł. od 16 l. g. 15, 18, 20; „Przyjaźń”, „Markiza Anglica”, fr. od 16 l. g. 17, 19, 21; „Grzeszny grzech”, „Gedania”, „Kapitan”, buiz. od 9 l. g. 16; „Bariera”, pol. od 16 l. g. 18, 20; „Tremas”, USA, od 14 l. g. 15, 18, 20; „Wrzós”, „Trzy plus dwa”, radz. od 12 l. g. 18; „Poznańskie słowiki”, pol. od 14 l. g. 18, 20; „Dziwczyna lamie”, jug. od 16 l. g. 18, 20; „Włóczęgi”, „Patrol leśny”, radz. od 7 l. g. 18; „Piekło i niebo”, pol. od 16 l. g. 18; „Zak”, „Noc”, wł. od 18 l. g. 13.15, 15.30, 17.45, 20; „Pon. zamknięte okazy DKE”, WRZESZCZ „Bałka”, „Sublokator”, pol. od 16 l. g. 12.30, 15, 20; „Synowie magnatów”, 1 ser., wez. od 14 l. g. 10, 17.30; „Juana”, „Gai”, 10, 17.30, 20; „Złoty”, „Mocne uderzenie”, pol. od 14 l. g. 14, 16, 18, 20; „Pon. j. w.

Wielka uroczystość w sopockiej „szóstce”
Harcerski sztandar dla szczepu im. Kaszubskiej Brygady WOP

Boisko szkoły nr 6 w Sopocie ma piękną naturalną oprawę — otoczone jest lasem i wygląda wyjątkowo malowniczo. Ale w dniu wczorajszym jego naturalne piękno wzbogaciły flagi 130 państw świata i błękit kilku set harcerskich chust. Wczoraj bowiem odbyła się tu wielka uroczystość: wręczenie szczepowi harcerek im. Kaszubskiej Brygady WOP sztandaru harcerek.

Na boisku zgromadziły się wszystkie drużyny szczepu i kompania żołnierzy WOP wraz ze sztandarem brygady. Przybyli na to święto: protektor uroczystości — szef Wojsk Ochrony Pogranicza w Polsce płk. dypl. mgr Mieczysław Dębicki, dowódca Kaszubskiej Brygady WOP, sekretarz KM PZPR w Sopocie, W. Pełczyński, wiceprzewodniczący Prezydium MRN B. Czepulowski, komendant Chłagwi ZHP M. Preis, przedstawiciele Kuratorium, Inspektoratu Oświaty, dyrektorzy szkół, zakładów pracy i wielu innych. Pada komenda: baczność! Rozpoczyna się ceremonia, poprzedzająca moment przekazania sztandaru. A więc — flaga na maszt przy dźwiękach hymnu harcerek, przemarsz pocztu sztandarowego przed trybuną. Tu z rąk dowódcy Kaszubskiej Brygady WOP harcerek przejmują sztandar. Od tej chwili stanowi on własność szczepu. Po krótkich przemówieniach — wyczytani rozkazów harcerek poszczególnych drużyn składają na sztandar przyrzeczenie. Rozlegają się dźwięki marsza, poczet sztandarowy defiluje przed czołem drużyn i oddziału WOP. Po symbolicznym akcie wbijania gwoździ w drzewce sztandaru, odbyła się krótka defilada drużyn zuchowych i harcerek. Uroczystość zakończyło wręczenie przez gości wystawy dorobku szczepu im. Kaszubskiej Brygady WOP, zaś w godzinach popołudniowych odbyło się ognisko harcerek.

Miła uroczystość w Zakładach Skrzynki

Kierownictwo Zakładów Skrzynki Teletechnicznych Przemysłu Terenowego we Wrzeszczu zorganizowało ostatnio wspaniałą uroczystość dla swoich byłych pracowników, którzy odeszli na emeryturę. Korzystając z okazji dokonano niedawno podziału funduszu zakładowego oraz akademii 1-majowej poproszono do zakładów 18 emerytów. W programie było wręczenie im nagród, przyznawanych tradycyjnie z funduszu zakładowego (jednakże w ubiegłych latach wysyłanych pocztą), zaprezentowanie byłym pracownikom obecnego wyglądu przedsiębiorstwa oraz wspólna towarzyska pogawędka przy małej czarnej.

Jeździeckie emocje

Tych w najbliższym czasie nie będzie nam brakowało, a to głównie dzięki inicjatywie sekcji jeździeckiej MKS „Start” z Kołbeka. W miejscowej ujeżdżalni odbyła się w niedzielę o godz. 15.00 otwarta sekcja jeździecka. Z kolei sekcja w dniach od 7 do 14 lipca będzie organizowała jeździeckie mistrzostwo Polski juniorów, w których przewidziano jest udział ponad 30 jeźdźców. Miśtrzostwa odbędą się na sopockim torze wyścigowym — przy wydawnictwie pomocy dyrektora toru, mgr Jerzego Zaniawskiego.

Nowe ulice Gdańska

Dwie nowe ulice Gdańska otrzymały już nazwy. Równoległa do ul. Sterniczkiej łączącej ul. Gdańską z Dworską w Brzeźnie nosi obecnie nazwę ul. Polskiego Czerwonego Krzyża, a równoległa do ul. Stożeczki łączącej Podhalańską z Kwiśnią w Oliwie nazwano ul. Świerkowa. (J.)

Artyści Opery Bałtyckiej w czynie społecznym

Onegdaj w pięknie udekorowanej auli i Liceum Ogólnokształcącego w Sopocie przy ul. Książąt Pomorskich odbyła się akademii 1-majowa zorganizowana przez ognisko ZNP. Po części oficjalnej odbył się koncert znanych artystów Opery Bałtyckiej Heleny Mołoty i Jana Kusiewicza (ostatnio kreujących główne role t. Madame Butterfly i Pinkerton) w wezwaniach operze G. Pucciniego „Madame Butterfly”. Artystom akompaniował zespół. Należy tu podkreślić bezinteresowny udział w tym pięknym koncercie artystów Opery Bałtyckiej.

Ośmioletnia Ela przybrała córką załogi Gdyńskiego PBP

Wzruszającym momentem sobotniej akademii 1-majowej pracowników Gdyńskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego było wręczenie książeczki mieszkaniowej i upominków wychowawcom Domu Dziecka w Łapinie Eli Dettlaff. Mała drobna blondynka, chlubiąca się odznaką wzorowej uczennicy i klasy, z miejsca podbiła serca całej załogi.

Chodzi przecież nie tylko o zagwarantowanie pod

Film o tryptyku Memlinga

W Muzeum Pomorskim w Gdańsku reż. IGNACY WANIE WICZ z Warszawy nakręca film telewizyjny, poświęcony słynnemu tryptykowi Jana Memlinga pt. „Sąd Ostatczy”, zdobyty w 1473 r. przez kapitana gdańskiego pawła Benke i przechowywanemu do tej pory w nadmotałskim grodzie. Komentarz do filmu przygotował prof. dr JAN BIAŁOSTOCKI z Warszawy, dziekan Wydziału Filii w Gdańsku. Film wyświecony będzie pod koniec maja przez interwizję w cyklu telewizyjnym pt. „Sztuka”.

Przy podwalu staromiejskim

...w Gdańsku sporą poleć zieleńca gruntownie wydeptały przechodnie skracający sobie drogę od hali targowej do sklepów po przeciwległej stronie ulicy. Mamy nadzieję, że w czasie obecnych wiosennych porządków Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN w Gdańsku zainteresuje się tym miejscem. Nie wystarczy jednak przekopać ziemię i zasiać nową trawę, zapobiec dalszej dewastacji zieleńca można jedynie przez wytyczenie na jej przekształcenie dla przechodni, lub porządkowego ogrodzenia zieleńca.

Trójmiasto rozkwitło...



Trójmiasto rozkwitło czerwienią flag. Fot. Wł. Nieżywiński

Pierwszy Maja w trójmieście

1-majowa manifestacja rozpoczęła się o godz. 10. W GDANSKU trasa pochodu przebiegała ul. Rajską. Po południu w poszczególnych dzielnicach miasta zorganizowane będą interesujące imprezy. Tak: o godz. 15.30 na Długim Targu oglądamy występy szkolnych zespołów artystycznych. Udział wezmą uczniowie szkół podstawowych nr 61 i 33. O godz. 17 — uroczyste otwarcie IV — ogólnopolskiej spartakiady w szermierce. Od godz. 18 dalszy ciąg występów artystycznych. Od godz. 17 do 21 — zabawy taneczne na placu obok Opery Bałtyckiej, w otwartym parku przy ul. Łkowej, przy MDK w Nowym Porcie i w Domu Kultury na Chelmie (gra tu zespół muzyczny „Hydroster”). O godz. 15 na estradzie w olivskim Zoo występy dziecięcego zespołu akordeonistów GPM. W Domu Kultury na Orłowie wystąpią zespoły artystyczne ze szkół nr 72 i 39. Na Przymorzu — zespół muzyczny-wokalny Zakładów Mielnych, w WDK we Wrzeszczu — zespół „Septymy”, a w Osiedlu Młodych — zespół Szkół Podstawowej nr 64. W GDYNI pochód przejdzie ul. Świętojańską, a rozświetlenie nastąpi na pl. Kaszubskim. Po południu o godz. 14 na skwerze Kościuszki — uroczysta zmiana wart. Od godz. 17 w muzeum koncertowej na pl. Grunwaldzkiemu występy zespołu artystycznego „Dalmoru”. W wszystkich lokalach GZG wstęp bezpłatny na podwieczorki taneczne. W SOPOCIE trasa pochodu przebiegać będzie ulicami Kościuszki, Chopina, Kościuszki, Podjazd, 22 Października. Rozświetlenie pochodu na wysokości ul. Dzierżyńskiego. W godzinach popołudniowych mieszkańcy Sopotu będą mogli oglądać występy artystyczne na moście w innych punktach miasta. P.S. Informujemy, że zbioriska członków ZBoWiD — Gdynia o godz. 10 przy ul. Obronców Wybrzeża. Członkowie Związku Inwalidów Wojennych w Gdyni spotykają się o godz. 9.30 w biurze oddziału związku.

KOMUNIKACJA

Pociągi elektryczne na trasie Gdynia — Gdańsk i z powrotem kursują o 7 i pół godziny później niż dotychczas. W godzinach 15.30, w pozostałych godzinach — tak zwykle. Tramwaje od godz. 9 z Wrzeszcza, Oliwy i Brzeźna w kierunku Gdańska będą dojeżdżały tylko do Opery Bałtyckiej, z kierunku Stogów i Łkowej — tylko do Targu Węglowego, a od Siedlec do gmachu sądów, z Orłun — bez zmian. Ruch kolejowy od godz. 7 z kierunku Wrzeszcza do Gdańska i w stronę przeciwną będzie kierowany objazdami (tablice) i kierunkowskazami będą wskazywały drogę, które będą obowiązywać do zakończenia pochodu.

HANDEL

W godzinach rannych otwarte będą sklepy spożywcze rozprowadzające mleko. W GDYNI na trasie pochodu będą czynne od godz. 9 do godz. 18 sklepy prowadzące sprzedaż owoców, napojów chłodzących, ciastek, kwiatów, wyrobów garmażeryjnych i artykułów spożywczych. Sprzedawcy napojów alkoholowych dozwolona jest od godz. 13.30 do godz. 18. W GDANSKU od godz. 12 do godz. 18 czynne będą „Delikatesy”, SAM-y przy ul. Długiej, Rajskiej, Elżbięńskiej i Kowalskiej, oraz kilka sklepów we Wrzeszczu, MHD, PSS i garmażeryjne. Czynne będą wszystkie punkty sprzedaży napojów chłodzących, słodczy i kwiatów, oraz ruchome punkty sprzedaży usługujące trasie pochodu i zabawy ludowej. Miejski inspektor sanitarny w Gdańsku informuje, że od godz. 9 do godz. 15 zapewnią najistotniejszy dyżur w stacji San-Epid. (Waliowa 27. III p., tel. 31-12-46 lub 31-12-47).

Wypa

Bedacy pod działaniem alkoholu Józef K. wszedł na jezdnię ul. Sandomierskiej na Orłun i wpadł pod motocykl WSK nr rej. GK 4640. Przechodzień doznał obrażeń.

W al. Zwycięstwa we Wrzeszczu wpadł pod motocykl „Jura” nr rej. GK 6855 nietrzeźwy Władysław K. Doznał on lekkich obrażeń.